

Nie chciałam nikomu wyrzucić krzywdy

—STO, 301,
—919283 316:1.



Reżyserka filmu „Maska i korona”, Mieczysława Wazacz

O filmie „Maska i Korona”, sugerującym, że aktorka Danuta Urbanowicz padła ofiarą zawiści Niny Andrycz – jej konkurentki na scenie i w życiu – opowiada reporterowi „EW” twórczyni obrazu – mieszkająca w Londynie Mieczysława Wazacz.

– Nie chciałam nikomu wyrzucić krzywdy swoim filmem. Szczególnie zaś pani Ninie Andrycz, którą uważam za znakomitą aktorkę. W ubiegłym roku widziałam ją w „Krzyształch” Ionesco. To naprawdę wielka aktorka – mówi Mieczysława Wazacz.

– Staraliśmy się pokazać przede wszystkim malarstwo Danuty Urbanowicz. Zaistniało ono bo-

wiem pod wpływem zdarzeń, które miały miejsce w jej życiu. Szaleństwo uczyniło ją malarzką tematów, w których symbolika teatralna była pierwszoplanowa, bo teatrem i dramatem żyła. Od początku swojej choroby uwikłana była w osaczającą ją, a nie tylko otaczającą, rzeczywistość – dodaje.

– Film od samego początku nie był zamierzony jako standardowy dokument. Jest to historia wielkiej pasji, chorej ambicji i niewątpliwego talentu malarki, która z desperacją walczyła o swoją tożsamość artysty. Zarzuca mi się, że nie odszukałam osób, które pamiętają Urbanowicz. Film zrobiłam w Londynie, jedynie w oparciu o obrazy i fotografie. Gdybym mieszkała w Polsce, nie byłabym w stanie tego filmu zrobić. Nikogo nie mogłam zainteresować tym tematem, natykałam się na bezwładność i piętrzące się na każdym kroku przeszkody. Nie było też szans na po-

kazanie obrazów. Jedynie film mógł wyprowa-

dzić je na światło dzienne. Pewna jestem, że teraz obrazu Urbano- wicz znaj- dą wiel- bicieli, bo są nie-

zwykle i przejmujące. Film jest hołdem pośmiertnym dla jej talentu.

■ Rozmawiał
STANISŁAW
BUKOWSKI



Nieznanne zdjęcie z „Don Carlosa” Schillera, ze stycznia 1960 r. Na pierwszym planie Nina Andrycz jako królowa Elżbieta. Za nią Danuta Urbanowicz.

Fot. archiwum